

PROF. DR. RYSZARD GANSZYNIEC.

## PIERŚCIEŃ W WIERZENIACH LUDOWYCH STAROŻYTNYCH I ŚREDNIOWIECZNYCH.

TREŚĆ: Forma kulturalna pierścienia w starożytności, s. 33. — Baśnie o cudownych pierścieniach, s. 39. — Pierścień leczniczy i ochronny, s. 42. — Pierścienie-amulety, a) w świecie starożytnym, s. 46. — b) w średniowieczu, s. 52. — Pierścień we współczesnych wierzeniach ludowych, s. 62.

### **Forma kulturalna pierścienia w starożytności.**

Wiele napisano już dzieł o pierścieniu i jego dziejach pod względem artystycznym, nie zwracano atoli uwagi na jego rolę w życiu kulturalnym; zajmowali się tem zagadnieniem przeważnie archeologowie, których interesowała raczej strona artystyczna, niż problemy, łączące się z samym zwyczajem noszenia pierścieni<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Literatura do dziejów pierścienia jest bogata, ale o bardzo nierównej wartości. Ze starszych dzieł jeszcze teraz niezbędnem jest: Kirchmann, De annulis. Z dzieł nowszych miarodajnym jest: F. H. Marshall, Catalogue of the Finger-Rings, Greek, Etruscan and Roman in the British Museum, London 1907 ze znakomitą wstępem historycznym, i tegoż autora rozprawa w Pauly-Wissowa Real-Encyclopaedie s. v. Ring, gdzie autor także dodał szczegółową bibliografię przedmiotu. Studium to tłumaczyłem z angielskiego, a zauważywszy pominięcie materiału ludoznawczego, uzupełniłem ją na prędce rozprawą swoją p. t. Ringe in dem Folklore (ibid. 833—841), na razie jedyną zbiorową pracą o tym przedmiocie: obecne studjum należy uważać za przeróbkę owej improwizacji. Rozprawę bogatą w materiały, ale mało krytyczną, z obfitą bibliografią, napisał też ks. H. Leclercq w Cabrol, Dictionnaire d'Archéologie Chrétienne et de Liturgie, Paris 1907 s. v. Anneau. Przeczyta się zwykle rozprawkę: Mor. Busch, Der Ring im Glauben und der Sage des Volkes, w jego dziele: Deutscher Volksglaube, Leipzig 1877, s. 352—377. O symbolice pierścienia w prawie germańskim Jac. Grimm, Deutsche Rechtsalterthümer, <sup>3</sup> Göttingen 1881, s. 177; o zastosowaniu zabobonem S. Seligmann, Der böse Blick und Verwandtes, Berlin 1910, Index s. v. Ring.

Pierścień jest dobrem kulturalnem Wschodu, gdzie występuje w roli podwójnej, jako pieczęć i jako ozdoba. Jako pieczęć jest on tam zawsze, w ściślejszym związku ze zwyczajami staro-wschodniami, częścią naszyjnika, a to częścią środkową, spoczywającą na piersi: część ta później wykształciła się bogato i różnorodnie jako ozdoba, i nie zajmuje nas tutaj. Ale już na Wschodzie powstał również zwyczaj noszenia pieczęci na ręce, a właściwie na palcach; czy jako stopień przygotowawczy tego zwyczaju mamy przyjmować już istnienie pierścieni, nie wiem, ale jest to conajmniej możliwe: pierścień pieczęciowy byłby wówczas tylko połączeniem dwóch zwyczajów, istniejących poprzednio oddzielnie. Połączenie to jest o tyle ważne, że odtąd wogóle rozpoczyna się noszenie kamieni wsadzonych w pierścieniu: pieczęć kamienną lub szklaną zastąpiono później drogocennymi kamieniami, ozdobionymi coprawda jeszcze figurami i służącymi często jeszcze za pieczęć, ale w dalszym rozwoju kultury coraz wyżej ceniono samą materję kamienia; tylko na południu jeszcze obecnie zachowała się w kołach klas średnich tradycja Odrodzenia, polegająca na noszeniu w pierścieniach wrytych przedstawień, naśladowujących starożytnie intalje i kamee. Ponieważ to osobna i obszerna gałąź życia kulturalnego, pomijamy ją tutaj, i ograniczamy się do pierścionka samego, bez kamienia lub plazmy (szkła). Jest to o tyle niewygodne, ponieważ w zastosowaniu praktycznem w starożytności, jak i teraz, oba rodzaje pierścieni nie stanowiły oddzielnych gatunków, lecz tylko odcienie równouprawnione tego samego ogólnego zwyczaju noszenia pierścieni, wśród których wybierał osobnik, kierując się względami tradycji, uczucia estetycznego, mody i zamożności: dlatego także rozwój myśli i wierzeń, połączonych z pierścieniem, w obu gałęziach zawsze jest równoległy, a często taki sam.

Z wierzeniami i z teorią mamy tu do czynienia, a nie z techniką. Wierzenia te, o ile nie opisują praktyki albo wyrażają powstałe z niej pojęcia prawne, posiadają zawsze charakter późniejszych domysłów: t. zn. podstawia się jakąś teorię, usprawiedliwiającą samą praktykę noszenia; jest to w każdym wypadku wyraźna wskazówka, że mamy wówczas do czynienia ze zwyczajem nieżywym, nie opierającym się już na koniecznościach psychicznych, estetycznych lub wymaganiach prawnych: prawo i kosmetyka bowiem jedynie racjonalnie i równomiernie usprawiedliwiają noszenie pierścieni — dlatego w tych dziedzinach nie mamy wierzeń, naj-

wyżej spotykamy tam sporadycznie na podania o początkach tych zwojów.

Uczeni starożytni przypuszczali, że pierścień jest wynalazkiem Prometeusza. Trudno powiedzieć, dlaczego uważano go za wynalazcę: czy że był przykuty żelazem do skały? Na tę myśl naprowadza Plinusz, gdyż tak się o tem wyraża: „Wszystkie podania o Prometeuszu uważam za wierutne bajki; chociaż mu starożytność przypisała także pierścień żelazny, to jednak chciała rozumieć pod nim raczej pęto niż ozdobę“. (Plin. NH XXXIII 8 *nam de Prometheo omnia fabulosa arbitror: quamquam illi quoque ferreum anulum dedit antiquitas, vinculumque id non gestamen intellegi voluit*). Twierdzenie to świadczy w każdym razie o tem, że Grecy uważali mylnie pierścień za rodzime dobro kulturalne. Ciekawe, że w kulturze homeryckiej pierścieni widocznie nie było. Homer ich nie wymienia, jak zauważyli to już starożytni (Plin. XXXIII 12); nie wy tłumaczyli jeszcze tego uczeni nowocześni<sup>1)</sup>. Ta nieznamość pierścieni nie jest ich przypadkowym przemilczeniem, gdyż posiadamy ślady z czasów późniejszych, które dadzą się objaśnić tylko jako przeżytki dawnego stanu rzeczy. Znany jest zakaz, stanowiący część t. zw. symbolów pitagorejskich: „Nie wolno nosić pierścieni!“ (Iamblich. Protrept. 21). Już starożytni próbowali rozmaicie tłumaczyć dziwny ten zakaz; najprościej, ale zarazem i najradykałniej postąpił uczony, którego przytoczył Plutarch De puer. educand. 17, zmieniając w swym płytkim racjonalizmie słowa te w ten sposób: „Nie wolno nosić pierścieni wązkich!“, na co zgadza się chętnie każda i najprymitywniejsza higjena bez zastrzeżeń: ale nie ulega wątpliwości, że Pitagoras nie myślał tu o higjennie. Widocznie starożytni tu, jak zresztą wobec wszystkich symbolów pitagorejskich, byli bezradni, nie wykluczając samych Pitagorejczyków, którzy podawali wyjaśnienie symboliczne (Clemens Alex. Strom. V 5, 28): „ponieważ jest dla noszących go niby pętlą, zwłaszcza, że nie uciska ani przeszkadza, lecz przystosowuje się i ozdabia“: uwięzi więc duszę boską w taki sam sposób, jak samo ciało, uważane i nazywane przez nich także pętem duszy i więzieniem. Zręcznie więc wykorzystali ten zakaz dla swej ideologii, a nie trzeba się temu dziwić, skoro żyli w tej atmosfere-

<sup>1)</sup> W. Helbig, Das homerische Epos aus den Denkmälern erläutert, Leipzig 1887, 59.

rze; ale nawet i nowocześni uczeni, którzy chcą być historykami, a nie mistykami, zgadzają się na tę symbolikę i podają ją dalej jako wystarczające i równomierne wyjaśnienie. Myślę tu szczególnie o dwóch pracach: Fr. Böhm, *De symbolis Pythagoreis*, Dissert. Berlin 1905, 29 i Heckenbach, *De nuditate sacra*, Giessen 1911, 85, które w kołach filologów wywierają duży wpływ, gdyż dobrze są napisane, głęboko przemyślane, ale — co w tej dziedzinie badań jest najważniejsze — niesamodzielne i mało krytyczne. Heckenbach, bardzo zresztą skłonny do uogólnień, wyprowadza ciekawy wniosek, że pierścień z początku był faktycznie tylko czemś w rodzaju pętlicy, więc nicią uwiązaną wkoło palca: pomysł ten jest bardzo oryginalny, bo wówczas Heckenbach może wyjaśnić nie tylko zakaz pitagorejski przyjmując tłumaczenie symboliczne, lecz wszystkie zabobony dotyczące się pierścienia jako przeżytki. Jednak przypuszczenie to nie da się udowodnić faktami. Wprawdzie znamy z obrazów i z zabytków starożytnych i innych ludów użycie nici w funkcji zabobonnej, jako amuletu<sup>1)</sup>. Ale nici te ludzie noszą tylko wyjątkowo na palcach, i mają przytem węzły, nie występujące poza jednym wyjątkiem (węzła heraklesowego) w technice metalowej, w której wzory innych technik są naśladowane. Natomiast musimy zestawiać z nimi wiązaniem na ramionach i innych członkach nasze bransolety i naszyjniki, które jeszcze teraz wykazują wyraźne ślady owych wzorów; o ile mi wiadomo, praktyki i wierzenia zabobonne nie nawiązywały do samej ich formy, lecz raczej do ich materiału, lub przyczepek względnie ornamentów zapożyczonych z innych przedmiotów zabobonnych. Z tego też powodu R. Wunsch<sup>2)</sup>, którego musimy uważać za głównego i najzdolniejszego popularyzatora panujących dziś w kołach filologicznych zapatrywań, proponował następujące inne, choć nie lepsze wyjaśnienie symboliczne: „Es lag nahe, mit dem geheimnisvollen, in sich selbst zurückkehrenden Rund dieselbe abergläubische Vorstellung zu verbinden, wie mit dem Zauberkreis“.

• Wunsch widocznie wychodzi tu z założenia, że na początku każdego szeregu rozwojowego stoi magja: przypuszczenie to, niegdyś wielkiem cieszące się powodzeniem, rzadkich już dziś ma zwolenników;

<sup>1)</sup> P. Wolters, *Faden und Knoten als Amulett*, w *Archiv f. Religionswissenschaft* VIII 1905 Beiheft, s. 1—22 i Isid. Scheftelowitz, *Das Schlingen- und Netzmotiv im Glauben und Brauch der Völker*, Giessen 1912.

<sup>2)</sup> Wunsch R., *Antikes Zaubergegerät aus Pergamon*, Berlin 1905, 42.

stwierdzić trzeba, że w naszej nauce dążności naukowe zwracają się powoli, ale stanowczo, od opierającej się na biologii ewolucji do historycyzmu, szukającego wyjaśnienia wszystkich zjawisk przez proste chronologiczne uszeregowanie faktów, gdzie więc religia i zabobon zasadniczo w dużej conajmniej mierze składają się z przeżytków.

Przeżytki takie mamy także u Rzymian. Zagadnienie to przedstawia się u nich o tyle prościej, że już sami Rzymianie uświadamiali sobie obce pochodzenie pierścieni. Twierdzenie Plinjusza, iż pierścienie przywożono z Grecji, trzeba jednak przyjąć z pewnym zastrzeżeniem. Rzymianie bowiem zapożyczyli bezpośrednio zwyczaj ten od Etrusków, Etruskowie zaś przyjęli go od Greków. Kultura grecka wpływała bezpośrednio na kulturę rzymską dopiero po sparaliżowaniu potęgi i wpływów etruskich, przeto mniejwięcej dopiero po upadku królestwa w Rzymie. Różnica ta, podkreślona przez nas, nie jest obojętna; widzimy bowiem, że i Etruskowie zarówno jak ludzie epoki homerowskiej, pierwotnie nie znali pierścieni, co nam odrazu wyjaśnia fakt podniesiony, ale nie wytłumaczony przez dziwiącego się temu Plinjusza (ibid. 9. 10): wszakże królowie rzymscy, jak wogóle patrycjat rzymski, byli Etruskami, i w ceremoniale urzędowym zarówno oni, jak i kapłani, powoli przyjmowali nowe zwyczaje. Nawet droga, którą przyszedł nowy zwyczaj do Etrusków i Rzymian, da się poznać dzięki zachowawczemu charakterowi kultury rzymskiej: mianowicie wiemy, że pierwsze pierścienie używane w Rzymie, były żelazne, przechowane w pewnych rodach, szczególnie konserwatywnych i w ceremoniale aż do czasów cesarstwa. Tak wnioskował już Plinusz na podstawie tych samych danych. Powiada np.: „pierwotnie Rzymianie nosili w samym kraju pierścienie żelazne i dowodem tego jest, że i teraz jeszcze zwykliśmy posyłać narzeczonej jako podarunek pierścień żelazny, ale bez kamienia“ (ibid. 12). Nadto przytacza drugi przykład tej zachowawczości rzymskiej, ale z ceremonjału państwowego: mianowicie z obrzędu triumfu rzymskiego, zapożyczonego zapewne z Etrurji: „Triumfator w chwili trzymania nad nim etruskiego wieńca złotego, miał na palcu pierścień żelazny, podobnie jak i niewolnik dźwigający ów wieniec (ibid. 11 *cum corona ex auro Etrusca sustineretur a tergo, anulus tamen in digito ferreus erat aequae triumphantis et servi fortasse coronam sustinentis*). Również pretorowie, t. zn. najwyższa władza wyko-

nawcza w Rzymie, nosili żelazne pierścienie. Jeszcze za czasów Plauta (Trucul. 279) pierścienie takie były zdaje się w praktycznym użyciu, chociaż i wtedy już występują tylko w funkcji prawnej, jak zawsze później u Rzymian (Martial. II, 62, 7. Ulpian. Digest. XIX, 1, 11, 6). Poza Rzymem pierścienie żelazne spotykamy tylko jeszcze w Lacedemonji (Plin. ibd. 10). Ponieważ zaś rdza zniszczyła ten rodzaj zabytków, polegamy prawie wyłącznie na świadectwach literackich, zwłaszcza na tem, co stwierdził Plinusz; wiarogodności tego twierdzenia dowodzą analogje jak np. pierścień spiżowy wspomniany jako *ex-voto* przez Teofrasta Charact. 21, 2, lub żelazny Machatesa w podaniu zapisanem przez Phlegona z Tralles, a znanem przedewszystkiem z opracowania Goethego pt. Narzeczona z Koryntu.

Można więc powiedzieć, że ten pierścień, właściwy kulturze doryckiej, przeszedł z tej kultury do Etrusków, a stąd do Rzymian; zachował się w ceremonjale i w prawnych stosunkach; jeżeli go później, a zwłaszcza w wiekach średnich, znajdujemy w użyciu warstw niższych, to bieda, sięgająca wszędzie do prymitywności, przypadkiem schodziła się tu z zachowawczością; tak np. w dialogu Salomon i Markulfus żona bohatera ma „palce grube i krótkie, ozdobione żelaznemi pierścionkami“.

Żelazne pierścienie w kulturze rzymskiej mogą być uważane za przeżytki pierwszych pierścieni wogóle, zapożyczone od Dorów. Mamy jednak przeżytki sięgające do epoki jeszcze dawniejszej, do epoki przedpierścieniowej. Królowie rzymscy wcale nie nosili pierścieni; także nie wolno było kapłanowi *flamen dialis* nosić pierścionka (Paul. 82, 19, Gellius X 15, 5)<sup>1)</sup>. Również ci, którzy się pytali wyroczni Faunusa, musieli wówczas zdjąć pierścienie. Ale przeżytki te, odnoszą się nietylko do pewnych grup osób, lecz także do pewnych chwil życia, w których obowiązują cały ogół. Wiadomo, że Żydzi zdejmują pierścienie przy stole<sup>2)</sup>; to samo czynili Rzymianie, jak opowiada Plinusz (ibd. XXVIII 24): „prastara zasada nakazuje zdjąć pierścienie przy stole, ponieważ i zwyczaj bez pewnej podstawy, mają moc obowiązującą“ (*nam si mensa adsit, anulum ponere translaticium videmus, quoniam etiam mutas reli-*

<sup>1)</sup> E. Samter, Familienfeste der Griechen und Römer, Berlin 1901, 39.

<sup>2)</sup> Haberlandt, w Zeitschrift f. Völkerpsychologie XVIII, 1888, s. 259; Mart. Geier, Dissert. de veterum Ebraeorum ratione coenandi, w Joh. Buxtorff, Exercitationes ad Historiam Arcae foederis etc., Basileae 1659.

*giones pollere manifestum est*). Także śpiącym i umarłym <sup>1)</sup> zdejmowano pierścionki (Plin. ibd. Cicer. De offic. III 38) i przepisywali to także niektórzy lekarze zabobonni (np. Scribonius Largus 152. Plin. XXIII 10) przy gotowaniu pewnych lekarstw. Możliwie oczywiście, że w pewnych wypadkach, jak np. przy gotowaniu lekarstw, przy jedzeniu, przy sypianiu, higjena mogła się przyczynić do utrwalenia i zachowywania tych obrzędów, lecz nie ona je wytworzyła.

Pomijamy nowoczesne wyjaśnienia tych zwyczajów, obracające się w ideologii nie historycznej, lecz mistycznej, animistycznej, magicznej: ciekawe są one jedynie dla poznania ducha naszej epoki, dla charakterystyki usiłowań naukowych, natomiast niczego nas nie uczą o kulturze starożytnej. Tam baśń i zabobon zajmowały się pierścieniem, później także i magja — ale o innej symbolice, niż czysto prawnej, nic nie wiedziało życie starożytne, gdyż ta symbolika powstała dopiero w ogniskach nauki ezoterycznej. Baśniowa strona i zabobonna, do której teraz przejdziemy — bo o prawnej i obyczajowej nie piszemy, gdyż mamy z tej dziedziny dobre rozprawy współczesne — jest właśnie tą, która przetrwała wieki, a nie przestarzała, wiecznie jest aktualna.

### Baśnie o cudownych pierścieniach.

Pierścień cudowny należy do najwcześniejszych marzeń Wschodu. Wszystkie te marzenia, te wątki baśniowe, te opowieści i zabobony, występują w starożytności w formie podań historycznych, w szacie historjografji — z tego prostego powodu, że historjografja była wówczas, w VI i V wieku przed Chr., prawie wyłączną formą literacką, posługującą się prozą; najróżnorodniejszy materiał ubierano więc w tę szatę i przykrawano zwykle — ciało do szaty, treść do formy. Wątek pierścienia cudownego występuje dlatego też w przebraniu historycznem, jako pierścień Gy-

<sup>1)</sup> W związku z tem trzeba tłumaczyć rzymski zabobon Trimalchiona (Petron. 74, 2 *anulum traiecit in dexteram manum*), który przełożył pierścień z lewej ręki na prawą, ponieważ w chwili przemówienia jego zapiał kogut, a to uchodziło za znak nieszczęśliwy: prawdopodobnie jest to równoznaczne ze zmianą imienia w chorobie lub nieszczęściu, t. zn. symbolem, że człowiek dawnego nazwiska z przywarami swojemi już nie istnieje, umarł — nowe nazwisko już do nowego należy człowieka: w tym wypadku *anulus*, pieczęć, zastępuje imię.

gesa. Gyges, król lidyjski (685—650), pogromca dynastji Heraklidów, panującej od czasów odwiecznych nad Lidją, i twórca nowej dynastji Mermnadów, wywarł potężne wrażenie na Grekach Azji Mniejszej; Jończycy opromienili jego postać bohaterską licznymi legendami. Plato (Polit. II 3 p. 359 d), a za nim inni (Cicero De offic. III 38. Philostrat. Heroic. 137, 31 Kays.) zachowali nam to podanie w następującej formie: Między pasterzami władcy Lidji żył niegdyś biedny pastuszek, imieniem Gyges. Raz, wskutek dużych deszczów i trzęsienia ziemi, otworzyła się przed nim otchłań w ziemi. Zdumiony tem, zstąpił w przepaść, w której ujrzał spiżowego konia, wydrążonego z drzewczkami. Otworzywszy je, znalazł we wnętrzu konia umarłego olbrzymia, mającego tylko pierścionek na rękę: Gyges przywłaszczył go sobie. Gdy później podług zwyczaju zebrali się pasterze wspólnie celem ułożenia sprawozdania miesięcznego ze swej działalności, był i Gyges obecny. Przypadkiem kręcił on pierścionek w kierunku do dłoni i usłyszał zdziwienie innych pasterzy nad jego nagłym zniknięciem<sup>1)</sup>. Zaciekawiony, co to mogłoby znaczyć, kręcił pierścień w przeciwnym kierunku, a pasterze powitali jego powrót. Zaznajomiwszy się z mocą pierścienia, udał się na dwór królewski, uwiódł królowę, zabił skrycie króla Kandaulesa i objął sam najwyższą władzę.

Baśń posiada wszelkie znamiona powieści z naszych nowoczesnych zbiorów ludoznawczych. Tak np. czytamy w baśni p. t. „Zamek Soria Moria“ (Nordische Volks- und Hausmärchen, München 1909, I 158): „Die Prinzessinnen zogen ihm so prächtige Kleider an, dass er aussah wie ein Königssohn, und steckten ihm einen Ring an den Finger; der Ring aber hatte die Eigenschaft, dass er sich damit hin und wieder zurückwünschen konnte. Die Prinzessinnen schärften ihm wohl ein, den Ring ja nicht zu verlieren, denn sonst sei es aus mit der ganzen Herrlichkeit“. W cygańskiej powieści p. t. „Biały płomień“<sup>2)</sup>, biedny Kuru kopał dziurę w miejscu, w którym widział biały płomień; znajduje drzwi, a za niemi uwięzionego króla łasic, który za oswobodzenie biedakowi daruje pier-

<sup>1)</sup> Podobnie opowiada Eukrates u Lukiana, Philops. 24 o zjawieniu Hekaty, że kręcił pierścień w kierunku dośrodkowym (ἔστην ἀναστρέψας ἄμα τὴν σφραγίδα, ἣν μοι Ἄραψ ἔδωκεν, εἰς τὸ ἔσω τοῦ δακτύλου) i spowodował przez to zniknięcie bogini.

<sup>2)</sup> H. von Wlislöcki, Märchen und Sagen der Transsilvanischen Zigeuner, Berlin 1886, 90.

ścień: „Nimm diesen Ring, stecke ihn an den mittleren Finger deiner linken Hand und wenn du Gold haben willst, so drehe ihn einmal von links nach rechts und du wirst jedesmal einen Dukaten in der Hand finden“. W licznych innych baśniach (np. Sklarek, *Ungarische Volksmärchen*, s. 6, 173, 185) czytamy coś podobnego. Na samym Wschodzie baśń o Gygesie prawdopodobnie nie jest oryginalną, lecz zapożyczoną z mitu Midasa, który dawniej być może był bóstwem, bo i o nim opowiadali starożytni to samo (Plin. XXXIII 8 *Midae quidem anulum quo circumacto habentem nemo cerneret qui non etiam fabulosiorem fatentur?*): tu chyba należy szukać ostatecznego źródła wszystkich podobnych wątków baśniowych.

Na gruncie greckim podania o pierścieniu posiadają zawsze fatalne zakończenie, a pierścień odgrywa tam rolę niemieckiego skarbu Nibelungów. Arystoteles w swem dziele o Państwie Fokiejkiem (Aristot. fr. 599 Rose u Clemens Alex. Strom. I 133, 4) opowiada, że Exekestos, władca Fokiejczyków, nosił dwa zaczarowane pierścionki, które stuknięciem oznajmiały mu czas odpowiedni do przedsięwziąć: jednak mimo tych ostrzeżeń zamordowali go skrytobójcy. Dzięki balladzie Schillera, więcej znany jest pierścień Polikratesa (Herodot. III 40), rzucony do morza przez władcę, chcącego się go pozbyć, a przywrócony mu przez rybaka, który podarował tyranowi rybę niezwyklej okazałości, a w jej wnętrzach znalazł się pierścień. Podanie to w czasach nowszych było powodem ciekawej dyskusji, którą przytaczamy, ponieważ jest pouczająca ze względów metodycznych. Mianowicie Sal. Reinach (*Cultes, Mythes et Religions*, Paris 1908, II 214) dopatrywał się w czynie Polikratesa analogji do ceremonji weneckiej, w której doża wenecki corocznie rzucał do morza pierścień złoty, a którą tłumaczono jako zaślubiny miasta z morzem. Ponieważ taka antycypacja ceremonjału weneckiego byłaby rzeczywiście bardzo dziwna w starożytności, stara się Reinach udowodnić, że ten obrzęd był niegdyś rozpowszechniony, tylko przez nas i być może już przez starożytnych nie rozumiany. Reinach tłumaczy też w sposób analogiczny prastary obrządek rzucania żelaza rozżarzonego do morza, który nam opisał pierwszy Herodot I 165 przy odjeździe Fokiejczyków, a inni przy przysiędze Aristydesa (Aristot. Polit. Athen. 23. Plutarch. Aristid. 41, naśladowanie u Horat. Epod. XVI 25); nie rozstrzygnąwszy pytania, czy owe „bryły żelaza“ (*μύδροι*) były pierścieniami czy pętami, Reinach widzi w tem *un vieux rite de départ*,

*une cérémonie de propitiation, une sorte de main-mise magique sur la mer.* Zręczną dialektyką stara się pokrywać braki swej argumentacji. Nie lepszy jest dalszy dowód, zaczerpnięty z mitu Minosa i Tezeusza, zanurzających się w morzu i tam przejściowo przebywających (Bacchylid. 17. Hygin. Astr. II 5. Pausan. I 17, 3; por. J. H. Lipsius w Neue Jahrb. f. klass. Altert. I 1898, 241). Całe wyjaśnienie Reinacha jest nieprawdopodobne, ponieważ wyszedł on z założenia, że w starożytności taksamo jak u nas był w użyciu pierścień ślubny; atoli symbolika ta, u nas nietylko ludowa, lecz także prawna i religijna, znana była tylko Rzymianom <sup>1)</sup>, nie Grekom — a właśnie z Grekami mamy tu do czynienia. Nadto myśl tego obrzędu wyjaśnili sami starożytni: przykład, pominięty przez Reinacha, opowiada Diodor IX 9, 3: Epidamnowie, mieszkający nad Adrją, poważniejszy się między sobą, rzucili do morza żarzące się bryły żelaza, przysięgając, że nie „zaprzestaną sporu, póki ktoś nie wydobędzie tych brył jeszcze rozpalonych“. Taka była myśl tego obrzędu; potwierdza to złośliwy dodatek pisarza: „Tak okrutnie więc przysięgali, nie pamiętając o zasadzie: Nic za wiele! Ale siła wydarzeń pogodziła ich między sobą i pozostawili zimne masy żelaza w morzu“. Czyn Polikratesa pozostaje przeto odosobniony w starożytności, a ponieważ nie można go objaśniać wedle Reinacha jako ślub z powodu braku tej symboliki w kulturze greckiej, widzimy w nim wątek baśniowy, spotykany i w innych opowieściach.

### **Pierścień ochronny i leczniczy.**

Marzenia nasze nie ograniczają się jednak do platonicznych rozważań, ubranych w szatę artystyczną, do baśni — one sięgają także do rzeczywistości życiowych. To, co baśń podała o bohaterach, chcieli inni także dla siebie, prosząc o to bogów. Timolaos (Lukian. Navig. 42) życzy sobie od Hermesa pierścienia, zapewniającego mu wciąż zdrowie i chroniącego go od wszelkich cierpień; dalej życzy sobie pierścienia Gygesa, aby stać się czasem niewidzialnym,

<sup>1)</sup> O pierścionku ślubnym (*anulus pronubus*, Tertull. Apol. 6) zob. bibliografię wyżej podaną, i zwłaszcza J. Maskell, *The wedding-ring, its history, literature and the superstition concerning it*, London 1868. Rozwijał się na gruncie rzymskim z dawnej *arra* (por. *arrabo amoris*, Plaut. Mil. 957; o znaczeniu słowa Lightfoot, *Epistles of St. Paul* 323 nast.), i wskazuje na kupno (*coemptio*) małżonki.

potem pierścienia udzielającego sił olbrzymia, nareszcie pierścienia pozwalającego latać nad ziemią. Mamy tu przykład różnych cudownych pierścieni w baśniach. Ale marzenia te nie wydawały się wówczas bezwzględnie niemożliwością; wielu było czarowników i liczne też księżeczki, obiecujące to samo. Przepis dla sporządzenia pierścienia gygesowego, czytamy w Kiranidach I O 9 p. 34: „Rytuj na onyksie przepiórkę i pod jej nogami rybę orfos i połóż z wyżej opisanej mieszaniny trochę pod kamieniem, a nikt cię nie zobaczy, chociażbyś coś wyniósł; namaść swą twarz tą mieszaniną i noś ten pierścień, a nikt cię nie ujrzy, jeśli coś niesiesz albo działasz“. Inny pierścień, zapewniający zawsze zwycięstwo i szczęście we wszelkich przedsięwzięciach robi się tak (j. w. I T 5. 7, p. 38): „Rytuje się na kamieniu pawim pawia deptającego raję morską, a pod kamieniem głos pawi brzmiący ΑΙΩ i połóż tam korzeń koniczyny i noś to w pierścionku. To pomaga wielce i cudownie na zwycięstwo, przyjaźń, polecenia do wszystkich, tak że wszyscy będą dla ciebie bardzo uprzejmi: objawia ci również we śnie wszystko co chcesz. Ale nie daj tego pierścionka drugiemu, ponieważ ten tylko najlepszy i drugi taki już ci się nie uda“.

Właściwą zaś dziedziną pierścieni było leczenie i chronienie przed cierpieniami i nieprzyjaciółmi. Eukrates u Lukiana Philops. 17 broni się przed demonami pierścieniem żelaznym, kutym z gwoźdźcia pochodzącego z szubienicy; zapomocą innego pierścienia żyd Eleazar egzorcyzuje demony (Ioseph. Flav. Antiqu. Iud. VIII 2, 5); podobne przepisy czytamy w Kiranidach I N 6, 7, p. 31: „Jeśli dotykasz tym pierścieniem (na którym wyryta jest Nemesis) opętanego, zaraz demon ucieka, wyznając kim jest“, i II O 6, p. 69: „Z obrączki, wziętej z uzdy, rób pierścień i noś go: wypędzisz demony i usuniesz gorączkę“. U Arystofanesa Plut. 883 broni się Dikaios przed groźbami sykofanta pierścieniem, kupionym u Eudamosa (który miał sklep w rodzaju apteki) za jedną drachmę. Uczeń starożytni, wyjaśniający to miejsce, pouczają nas, że takie pierścienie były szczególnie poszukiwane przeciw zmijom i chorobom: Antyfanos naśladował ten ludowy wątek Arystofanesa, przytaczając pierścień kupiony u jakiegoś Phertatosa przeciw kolkom (Antiphan. fr. 177 u Athen. III 96, p. 123 b): „la modicité de ce prix (90 cent.) qui paraît avoir été fixe, montre assez que ces bagues médicinales devaient être en cuivre, en argent ou en fer, sans gravure aucune, comme ces anneaux de fer ou d'acier qui se

vendent encore aujourd'hui chez les pharmaciens et les serruriers, pour la guérison prétendue de la migraine, des rhumatismes ou de l'épilepsie" (Letronne w *Revue Archéolog.* 1846, I 398). Dokładniejszy przepis sporządzenia takiego pierścienia przeciw kolkom podaje lekarz Aleksander z Tralles (VIII 2 p. II 377 Puschm.): „Weź żelazny pierścień, rób obrączkę ośmiokątną i napisz to na ośmiokącie: „Uciekaj, uciekaj, Żółci jadowita, skowronek cię szuka!“ W środku zaś pierścionka napisz następującą głoskę:  $^{\circ}N_0$ ... Wspomniany pierścień trzeba sporządzać 17 lub 21 dnia miesiąca<sup>1)</sup>. Ten sam pisarz podaje także drugi przepis, zasadniczo różny, ale także ciekawy: „Połóż trochę pępowiny wyrzniętej od chłopczka ze szczyptą soli pod obrączką pierścienia: jego nosiciel raz na zawsze wolny będzie od cierpień“. Złoty pierścień przeciw kolkom opisuje Marcellus Empir. XXXIX, 23. Na czkawkę pomaga następujący przepis: „Palcami leczniczymi, tj. będącymi między palcem średnim i małym<sup>2)</sup>, przekładać ciągle pierścień z ręki prawej na lewą i odwrotnie“. (Ps.-Theodor. Priscian. Additam. p. 284, 3. 327, 14 Marcell. XVII, 44. Plin. XXVIII, 57: „Zwykle zalecają (przeciw kichaniu, więc przeciw katarowi?) przełożyć pierścień z ręki lewej na ostatni palec ręki prawej“). W okrutny sposób sporządza się pierścienie, pomagające na oczy: „Połóż ziemię pod

<sup>1)</sup> Tekst grecki brzmi: λαβὸν δακτύλιον σιδηροῦν ποιήσον γενέσθαι τὸ κρι-  
κἄλλιον αὐτοῦ ἐκτάγωνον καὶ οὕτως ἐπάγραψε εἰς τὸ δακτύλιον. ἠεῖθε, φεῖθε, ἰσὶ  
χολῆ, ὁ κορυθαλὸς εἰρήται' τὸν δὲ χαρακτήρα τὸν ὑποκειμένον γράψε, εἰς τὴν κέραλῆν  
τοῦ δακτύλιου  $^{\circ}N_0$ ... γινέσθω δὲ ὁ προποτυπωθεὶς δακτύλιος εἰς τῆς σελήνης ἦ κα'.  
Jak często i tutaj Puschmann w swem tłumaczeniu pomnaża tylko trudności  
woryginalie zawarte. Po pierwsze trzeba czytać: κορυθαλὸς σε ζητεῖ, jak tego wy-  
maga myśl i wcale pokaźna liczba analogij, zestawionych po dużej części przez  
P. Perdrizet w *Revue des études grecques* 1903, 54, np. ἀναχώρει, χολῆ, τὸ θεῖον  
σε διώκει, lub φῶγε, φῶγε Φεβρουάρι, ὁ Μάρτις σε διώκει, po łacinie Ps.—Theodor.  
Prisc. 303, 15 exi dolor, Christus te sequitur. Zagadkowy zaś „charakter“ jest  
monogramem, oznaczającym *ovo* tj. ὄνομα 'imię', jak nasze NN: także to ma  
swoje analogje w zabobonie starożytnym, np. Ps.-Theod. Prisc. 352, 10 de  
profluvio fluminis, gdzie na cynowej blaszce równoznaczny charakter (G. Fahney,  
de Ps.-Theodori Additamentis, Monasterii 1913, 46) ma być napisany i przywią-  
zany na szyi; także p. 284, 4 ma chory czytać albo „wypić“ swoje imię. Ko-  
niec przepisów źle jest tłumaczony przez wydawcę: „Von diesem Ringe muss  
jedoch vorher am 17 oder 21 Tage des Mondes ein Umriss angefer-  
tigt werden“.

<sup>2)</sup> R. Ganszyniec, Welches ist der *ιατρικὸς δακτύλος*? w *Byzantinisch-  
Neugriechische Jahrbücher* I, 1920, 342.

jaszczurką oślepioną i wraz z nią trzymaj w słoiku szklanym pierścienie żelazne lub złote. Gdy zobaczysz przez szkło, że jaszczurka odzyskała wzrok (o tem uczeni starożytni byli przekonani, por. Physiolog. 46), wypuść ją i używaj pierścieni przeciw kaprawości“ (Plin. XXXIX, 130, por. Aelian. Hist. an. V 47. Marcell. VIII 190. Kyran. II Z 11 p. 61, obszernie o tem pisze Drechsler w Philologus LVIII 1898, 610). Wobec rzadkości potwierdzenia świadectwa literackiego przez materiał archeologiczny, zasługuje na baczniejszą uwagę następujący przepis Marcella Empiryka (XXVIII 23): „Zrób pierścień ze złota, pochodzącego ze spalonej szaty, i wyryj na nim zamiast kamienia rybę, np. (czytaj *velut*, zamiast *vel*) delfina, i napisz na obrączce wewnątrz i zewnątrz głoskami greckimi: *θεὸς κελεύει μὴ κίνει κόλον πόνουσ* (tj. Bóg każe, żeby żółć nie rodziła bólów, przyczem *κόλον* = *χόλον*). Trzeba jednak uważać, że pierścien powinien być na lewej, jeżeli ból jest na boku lewym, a na prawej ręce, jeżeli boli bok prawy; zacznij zaś nosić pierścien w pierwszy czwartek zmniejszającego się księżycą“. Pierścien taki znajduje się w Galerji w Florencji z napisem nieco odmiennym: +ΘEOC ΚΕΓΙΓΥΓΙ ΜΗ ΕΧΓΙΝ ΠΟΝΟΥC ΚΟΙΟΝ (C. W. King, Early Christian Numismatics and other antiquarian tracts, London 1873, 197). Podobny egzemplarz ośmiokątny znajduje się w zbiorze Schlumbergera (Mélanges I, 130, nr. 15), jak wykazał Drechsler (w Philologus LVIII 1898, 608), z napisem w dwu wierszach: ΜΙΤΡΑ|ΓΙΑ|CΧΕ| ΘEOC ΚΕΓ|ΙΓΥΓΙ| ΜΗ|ΚΥΓΙΝ| ΠΟΝΟΥC| ΚΟΙΟΝ. Przeciw bólowi głowy i innym chorobom polecają Kiranidy (I II 11, p. 35, I V 6, p. 39) zarówno jak i nowoczesne przepisy (np. La Magie Naturelle p. 40: Rémède salutaire pour le mal de tête: Portez une bague d'acier au doigt annulaire de la main gauche)<sup>1)</sup>. Przytem w starożytności jak i później występuje umyślna mieszanina metalów (np. z czasów odrodzenia Boissard, De divinatione, Oppenheim 1615, 168: alii gerunt

<sup>1)</sup> Por. z w. XV Joh. Wuschilburgk, De superstitionibus w Zeitschr. Ver. f. Volkskunde XI 1901, 277: aus drei gelegentlich gefundenen Nägeln gemachter eiserner Ring ist Schutz gegen Krankheit; Konr. Gessner, Tierbuch 326: Ring aus Büffelhorn oder Büffelklaue gegen Krampf an Hand oder Fuss getragen, podług innych zaś „vier Dräthlein aus Gold, Silber, Glockenspeis, Eisen: pierścienie te pękają, „wo einer mit eim weyb zeschaffen hab“. Także Frauenzimmerlexikon s. 1080 wspomina o „Krampf-Ring, aus allerhand Materie gegossen oder gedreht“.

agathitam gemmam [cui insculpta sit Herculis suffocantis leonem effigies] palae anuli quatuor metallorum inclusam, nempe auri argenti aeris et ferri): zwykle podaje się dla wyjaśnienia tego faktu jakieś tłumaczenie magiczne np. że dla pewnych ludzi ta lub owa siła ma tkwić w metalu, ale brak tu właśnie potwierdzenia dla takiego wierzenia: przyrodnicze tłumaczenie, ciekawe, chociaż nie prawdopodobne, poleca J. Henry Middleton<sup>1)</sup>. Nie potrafię podać własnego tłumaczenia tych faktów; ale ponieważ autorzy, mówiący dokładnie o tej mieszaninie, wymieniają właśnie cztery metale, chociaż wówczas już dawno uznana była ustalona według planet liczba siedmiu metali, sądzę, że trzeba to wyjaśnić w związku z zabobonem starożytnym, tyjącym się czwórki, nazywanej *numerus Herculeus* „liczbą heraklesową“, o której napisał lekarz Demetrius osobną książkę (Plin. XXVIII 64 *Herculeum prodidit numerum quoque quaternarium Demetrius condito volumine*); oczywiście ostatecznym źródłem tego zabobonu jest „święta czwórka“ Pitagorejczyków, pierwotnie wedle mego przypuszczenia wykładnik nauki o fazach wędrowania dusz (Ganszyniec, *Katabasis*, s. 2).

### Pierścienie-amulety

#### a) w świecie starożytnym.

Dotąd opieraliśmy się przeważnie na danych literackich, w wyjątkowych tylko wypadkach potwierdzonych przez materiał archeologiczny. Nieliczne pierścienie zachowały się szczególnie z tej grupy, która była w starożytności największa, z grupy pierścieni z przeznaczeniem ogólnem — podczas gdy literatura fachowa podaje już pierścienie specjalne. Z pewnością ci, którzy się uciekali do środków specjalnych tego rodzaju, byli już w posiadaniu amuletów i pierścieni, zabezpieczających im w ogólności szczęście i ochronę przed nieszczęściami.

<sup>1)</sup> Middleton, *The engraved Gems of classical Times, with a Catalogue of the Gems in the Fitzwilliam Museum, Cambridge 1891*, 56: „In some cases metal signets of this class have a little dot or pin of gold or silver let into the field: the union of two metals giving an additional talismanic virtue to the device. This may possibly have originated in the accidental discovery of the mysterious galvanic effect which is produced when two adjacent metals are touched by the tongue“.

Pierścienie-amulety dadzą się ugrupować tylko podług motywów, a więc znamion technicznych, posiadających zabobonne znaczenie.

1. Pierścienie z okiem już w pierwszym okresie ich pojawienia się tłumaczono jako amulety, np. E. Braun w *Bulletino d. Inst.* 1851, 29: Un anello d'oro rinvenuto a Tarvis in Carnia (obecnie w Muzeum Brytyjskiem, Marshall nr. 802), ha la forma d'un occhio, la di cui pupilla insieme coll' iride vien formata da onice di diversi strati lasciatosi liscio a bella posta. L'occorrenza frequente e quasi proteoforme di questo simbolo fa credere giustamente che si tratti pur qui d'amuleto contro il fascino ossia il cattiv'occhio. Symbol oka, wyprowadzany z Egiptu, przeszedł nietylko do symboliki zabobonnej, lecz także do religijnej, jak np. chrześcijańskiej<sup>1)</sup>. W pierścieniach początkowo wsadzano kamienie, mające kształt oka, potem wybierano kamienie, przypominające tęczę, nareszcie ryto oko na kamieniach lub bezpośrednio na obrączce: przykłady ostatniego zwyczaju, jedynie obchodzące nas tutaj, są rzadkie; w r. 1856 znaleziono w Tharros w grobie nr. XXVIII pierścień typu fenickiego, obecnie w Muzeum Brytyjskiem (Marshall nr. 894), na którym oko wykonano techniką filigranową. Starożytni myśleli zapewne, że oko to chroni przed złym wzrokiem.

2. Pierścienie z phallosem miały odwracać zły wzrok; apotropaion to powstało w Rzymie i stąd dopiero rozpowszechniło się po Europie. W Muzeum Brytyjskiem znajduje się pięć pierścieni tego rodzaju (nr. 149, 254—257); w dwu wypadkach phallos przedstawiony jest w wypukłorzeźbie, raz wyryty, raz przylutowany.

3. Pierścienie z węzłem heraklesowym miały pierwotnie chronić przed ranami, jak się dowiadujemy z Plinjusza XXVIII 64: „zawiązanie rany węzłem heraklesowym jest nad wyraz skutecznym lekarstwem, a nawet codzienne obwiązanie się takim węzłem ma być pożyteczne“ (*volnera nodo Herculis praeli-*

<sup>1)</sup> Zob. o tem Fr. Poulsen, *Der Orient und die frühgriechische Kunst*, Leipzig 1912, 9. G. Fr. Welcker, *Alte Denkmäler*, Göttingen 1851, III 70, V 205; w Sardynji *Annali d. Istituto* 1883, 81. Często na wazach, np. O. Jahn, *Münchener Vasensammlung*, München 1854, nr. 235, 553, 1315, 1316. Marseille, nr. 1325, 1326, 1603, 1624 i td.; na naszyjnikach z pereł szklanych w zbiorze Vogell (Cassel 1908) nr. 1106, 1107, 1108, 1110, 1111, 1114, 1115, 1119, 1120, pl. XIV.

*gare mirum quantum ocior medicina est, atque etiam cotidiani cinctus tali nodo vim quamdam habere utilem dicuntur*). Wabytkach archeologicznych mamy liczne przykłady takich węzłów<sup>1)</sup>. Muzeum Brytyjskie posiada 15 egzemplarzy (nr. 244, 331, 332, 341, 691, 711, 759, 760, 913, 927, 945, 946, 958—960), reprezentujących cały rozwój od epoki późnomikeńskiej (nr. 691) przez wczesnogrecką (nr. 711), etruską (nr. 331, 332, 341) i hellenistyczną (927) do grecko-rzymskiej. Motyw należy uważać za właściwy szczególnie sztuce greckiej, gdyż zachodzi tylko w granicach kultury greckiej, względnie w sferze jej wpływu.

4. Pierścienie przebite gwoździami również należą do kultury greckiej. Napisał o nich osobną rozprawę F. H. Marshall, *Antique Rings pierced with gold nails*, w *Journal of Hell. Studies* XXIV, 1904, s. 332. Są to pierścienie srebrne, przebite przez tkwiące jeszcze w nich gwoździe złote lub sztyfty: zwykle tkwią one w kamieniu. Marshall myśli, że „these were almost certainly meant to avert the evil eye, a conclusion which follows from the extensive use of nail in antiquity for the purpose of averting misfortune“. (Catalogue p. XXIII). Wniosek ten zapewne jest w całej pełni usprawiedliwiony i został przez wszystkich innych uczonych uznany z wyjątkiem C. Smith, która dodaje tu magiczno-symboliczną interpretację (Catalogue of antiquities of Wyndham F. Cook, London 1908 pod nr. 15): „There are a large number of rings the bezels of which are pierced by gold nails, probably as a charm to ward off ill-luck; the bezels are, however, usually made entirely of a metal, such as iron or bronze, which itself had protectious power“. Brak takich pierścieni u Rzymian skonstatował już Marshall: on też wnioskował na podstawie 18 egzemplarzy w Muzeum Brytyjskim (1009—1013, 1020, 1021, 1031, 1063, 1076—1080, 1085, 1090, 1092, 1057), że moda noszenia takich pierścieni panowała ok. 500—200 przed Chr.; jeden z najwcześniejszych przykładów znalazł się w argiwijskim Heraeum (Ch. Waldstein, *The Argive Heraeum*, Boston 1905, II 338). Dlatego należy przypuścić w tem pewne momenty archaiczne i jakiś przeżytek stosunków pierwotnych. Wchodzą tu w grę dwie możli-

<sup>1)</sup> L. Stephani w *Comptes Rendu* 1880, 46. P. Wolters, *Zu griechischen Agonen* s. 7. Ludw. Pollak, *Klassisch-antike Goldschmiedearbeiten im Besitze von Nelidow*, Leipzig 1903 pod nr. 1 i 329. Pierścień taki znajduje się także w zbiorze Nelidowa.

wości: 1. właściwy kulturze archaicznej zwyczaj ozdabiania przedmiotów złotymi gwoździami, jak to czytamy np. u Homera o berle Chryseasa, lub też: 2. technika pierwotna, powstała i panująca w pewnej okolicy (więc o charakterze miejscowym), przymocowująca kamienie w pierścieniach przez przybicie ich do obrączki, co tem mniej uchodziło za barbarzyństwo, że w całej tej kulturze przymocowanie gwoździ złotych do przedmiotów uchodziło za szczególną ozdobę. Co do pochodzenia wyjaśnienie to wydaje mi się o wiele prawdopodobniejsze, niż tłumaczenie polecane przez Marshalla, ale oczywista, jeśli idzie o wyjaśnienie zachowania tego zwyczaju czy przeżytku, to pobudki zabobonne, wskazane przez Marshalla, odgrywały rolę rozstrzygającą.

5. Pierścienie z napisami tworzą grupę osobną, obejmującą materiał bardzo różnorodny. Napisy pochodzą oczywiście z przemiany symbolów, zastępujących pismo, na pismo głoskowe: oczekivalibyśmy więc imion na pierścieniach, zdarza się to jednak rzadko, gdyż starożytni lubili ukryć swą osobę w cieniu bogów lub nieuchwytnych symbolów i słów. Magiczne pierścienie z napisami, należą prawie bez wyjątku do czasów bardzo późnych, do epoki rzymskiej (począwszy od w. I przed Chr.) i były w modzie dopiero począwszy od drugiej połowy w. II po Chr. A. S. Murray ma słuszość (*Catalogue of engraved gems in the British Museum, London 1888, 37*), twierdząc, że kamienie z napisami są dalszym ciągiem starego pierścienia leczniczego („the gems engraved with mottoes, though obviously of late date, may yet be regarded as in some sense the successors of the old medicinal ring, familiar in the time of Aristophanes“); ale oczywista tylko w funkcji, a nie w zastępstwie, gdyż dawny rodzaj istniał dalej niezmienny. Szerząca się w owych czasach zabobonność wśród warstw społeczeństwa najwyższych i najświetlejszych, oddziaływała na różne dziedziny kulturalne, między nimi także na pierścienie z napisami. Wszystkie te napisy i pierścienie archeologowie zwykle nazywają gnostyckimi; jest to oznaczenie zupełnie niewłaściwe. Ponieważ zwyczaj ten przeniesiono dopiero z kamieni na pierścienie, mało znamy egzemplarze obrączek z napisami; znane mi są następujące:

1. pierścień ośmiokątny złoty, prosta obrączka ozdobiona tylko napisem: YP (.)O YP (.)A HO YP (.)H YO (F. Fita, *El anillo gnostico de Astorga, w Boletín de la real Academia de*

la historia XLII 1903, 144—153, 200). Znaczenie tych głosek nie znane.

2. pierścień złoty w zbiorze Nelidowa (Pollak l. c.): „An den Seiten des ovalen Schildes je ein ovaler dornähnlicher Vorsprung und im Schilde selbst eine griechische gnostische Inschrift (im Abdruck): ΤΤΟΠΟ|ΙΧΕ|ΙΝΟΙΝ|ΓΟΤΕ|ΤΤ|ΙΝΥΟΝ. Provenienz unbekannt“.

3. pierścień spizowy, z napisem na obrączce: IA<sup>ω</sup> CA<sup>ω</sup> A<sup>Δ</sup>ωNI (Ficoroni, *Antiquae gemmae litteratae, Romae 1764*, 65, fig. VIII 24). Jest to zwykły napis na kamieniach, znaczący „Jahwe Sabaoth Adonai“.

4. pierścień znaleziony w Cilli (Austria)<sup>1)</sup>.

Wreszcie już chrześcijańskie:

1. pierścień z dawnego zbioru pani Mertens-Schaffhausen, pochodzący z Arles (Francja), z napisem: X|ABPA|CAΞ i z monogramem chrześcijańskim A ⋈ Ω (Bullet. d. Instituto 1853, 14). X jest tam wyryte prawdopodobnie zamiast znaku krzyża; Abrasax był także bóstwem t. zw. Gnostyków.

2. pierścień brązowy w Muzeum Iejdejskim, z napisem: ΘIC ΘEOC (CIG 9154; o napisie E. Le Blant w Bull. Soc. A. de France 1859, 195).

Na szczególną uwagę zasługuje niepozorny pierścień miedziany, znaleziony w Kartaginie, który zamiast kamienia ma przyłutowaną blaszkę miedzianą czworokątną, a na niej wyryty jest napis: NE REDEAS „nie wracaj“ (Delattre w Bulletin Archéolog. de la Commission des Travaux historiques 1918, CCXVI). Jest to pierścień dla zmarłego. — Starożytni, późniejszych zwłaszcza czasów, mieli dla zmarłych taksamo jak my, osobne ubrania i ozdoby ze względów ekonomicznych, z którymi łączyły się czasem, jak w naszym wypadku, względy zabobonne — mające

<sup>1)</sup> „Im Jahre 1881 stiess man bei Erdarbeiten in der Grazerstrasse in Cilli auf die Reste eines römischen Hauses. Ausser andern Stücken fand man einen silbernen Ring, aussen mit der Ornamentik einer von Rosetten begleiteten wellenförmigen Linie. Innen trägt er die Buchstaben, von Rosetten getrennt: ::I::AO::FAC::O::A::I. Zwischen dem ersten AO fehlt das Trennungszeichen, weil hier der Ring gelötet ist... Das Ganze ist die Uebersetzung der in jüdischen Gebeten oft begegnenden Gebetformel: *Jahve assé* oder umgekehrt *assé Jahve*. Der Ring diente demnach als Amulett“. (S. Frankfurter w Archaeologisch-epigraphische Mittheil. aus Oesterreich IX 1885, 267, X 1886, 84).

zmarłego zatrzymać w grobie, żeby swoich nocą w widzeniach nie niepokoił; było to więc rodzajem zaklęcia, jakiego używał czarownik dla uwięzienia cienia zmarłego w ps.-kwintyljańskiej mowie „Grób zaczarowany“.

Autorowie Odrodzenia wymieniają pomiędzy rozmaitymi sposobami diwinacji także daktyljomancję, wróżenie zapomocą pierścieni (np. M. Delrio, *Disquisitiones magicae*, Coloniae 1755, 559), ale rozumieli pod oznaczeniem tem prawie cały zabobon, wiążący się z pierścieniami, nie samą tylko wróżbę. Wspomnieliśmy o pierścionkach wróżbiarskich Exekastosa. U Rzymian były czasem używane do wylosowania (Plin. XXXIII 12 *Homerus sortiri quoque contra provocationes duces non anulis tradit*), co przy rozpowszechnianiu wróżbiarstwa z losowania na gruncie italskim, mogło doprowadzić do analogicznej diwinacji. Występuje ona w formie technicznej dopiero w czasach już chrześcijańskich za Walentyniana w znanej sprawie Teodora, opisaney nam szczegółowo przez Ammiana Marcellina XXIX 1, 99. Na stole plecionym z wikliny wawrzynowej stał talerz zrobiony z różnych metali, a na jego brzegu były wypisane wszystkie 24 głoski abecadła greckiego w równych odstępach. Nad tym talerzem trzymał wróżek na cienkiej nici zaczarowany pierścień, który dotykał od czasu do czasu pewnych głosek, tworzących heksametry, zawierające odpowiedź na pytania (*lanx rotunda pure superposita, ex diversis metallicis materiis fabrefacta, cuius in ambitu rotunditatis extremo elementorum XXIV scriptilis formae incisae perite disiungebantur spatiis examine dimensis... cortinulis pensilem anulum librans sartum ex carbasio filo perquam levi, mysticis disciplinis initiatum: qui per intervalla distincta retinentibus singulis litteris incidens salutatim, heroes efficit versus interrogationibus consonos*). Może wróżba ta istniała już dawniej, tylko pod inną nazwą. Artemidoros (Oniocr. 69) mianowicie wymienia między innymi wróżbiarzami, także jakichś giromantów (*γυρομαντεις*), którzy filologom duże sprawiają trudności; jedni wykreślają to słowo, inni zamieniają je na słowo więcej znane: sądzę jednak, że trzeba wyprowadzić słowo to z *γυρος* „koło“ i cały wyraz rozumieć jako wróżbę z pierścieni. Tę metodę wróżbiarstwa, nieco podobną do wróżby Lapończyków z ich czarodziejskiego bębna, odnowiono zresztą w epoce Odrodzenia.

## b) w średniowieczu.

Kończąc na tem przegląd zabytków kultury starożytnej, kultury z ideologią politeistyczną; kultura z ideologią monoteistyczną nie różni się zasadniczo od t. zw. starożytnej — zatrzymuje ona cały dorobek epok dawniejszych, a z szczególną troską cały zakres zabobonu, którego formy tylko powoli i stopniowo przybierają rysy chrześcijańskie. Szybszemu rozwojowi przeszkadzała tu myśl tradycjonalizmu, przyczepiająca się do rzeczy starych, uważająca to co stare, za czcigodne i święte. Myśl ta przybrała czasem formy barokowe, jeżeli np. pobożność wymagała od przedmiotów czci pewnej starości. Joh. Wuschilburgk (*De superstitionibus*, w. XV w *Zeitschr. d. Ver. f. Volkskunde* XI 1901, 277) „widział w mieście diecezji bamberskiej krzyż, będący w wielkiej czci mieszkańców i nazwany przez nich wskutek jego starości „świętym Duchem“, ponieważ wierzyli, że więcej boskości (plus numinis) w starych, niż w nowych obrazach. Dlatego powiadają stare baby, że obrazy otrzymują swą moc dopiero w 60 lat po ich fabrykacji“.

Tradycje starożytne trwały nadal w postaci niezmienionej, a nawet biskupi często ozdabiali swoje pierścienie kamieniami z przedstawieniem mitologicznem lub zabobonem<sup>1)</sup>; od epoki karolińskiej można nawet mówić o pewnego rodzaju odrodzeniu kultury starożytnej, odnoszącem się co prawda wyłącznie do reorganizacji kultury duchowej. Przytem istnieją głębokie różnice między średniowieczem greckim i łacińskim; o obu wiemy pod względem ludoznawczym bardzo mało, prawie tylko szczytki i urywki; nadto materiał jest trudno dostępny, więc nie bawiąc się w wątpliwe przypuszczenia, ograniczę się do zwykłego przedstawienia.

Dwa pierścienie przytoczyłem już wyżej, ponieważ w nich przeważają pierwiastki pogańskie. Materiał z tej epoki jest prawie jeszcze trudniej dostępny, niż z epoki starożytnej gdyż w nowszych

<sup>1)</sup> Zob. Schuermans, *Intailles antiques employées au moyen âge*, Paris 1872. Middleton j. w. 123: „Many Bishops used for their episcopal ring of office an Abraxas gem, as for example Seffrid, whose gold ring, set with an Abraxas jasper, was found in his coffin, and passed into the Waterton Collection... In 1890, when the tomb of Hubert Walter, Archbishop of Canterbury from 1195—1205, was opened, his gold ring was found set with a plasma, on which was cut the *Cnoubis* lion-serpent, like no. 106 in the Fitzwilliam collection“.

dopiero czasach rozpoczęto systematyczne badania nad epoką bizantyńską. Na pierścieniu w Muzeum Brytyjskim widzimy wyrytą głowę Meduzy i napis: *KE ΒΩΗΘΙΤΙ ΦΟΡΟΥΥΧ* tj. Panie, pomóż nosicielce (O. M. Dalton, *Byzantine Art and Archaeology*, Oxford 1911, 641, fig. 406). Na innym pierścionku napisany jest wiersz pierwszy Ps. 90: *ὁ κατοικῶν ἐν βοήθειά τοῦ ὑψίστου κτλ.* tj. Kto się w opiekę poda Panu swemu itd. (Lupi, *Dissertationes* 88 II 160, 17). Na innych pierścieniach widzimy stereotypowe przedstawienia z życia Chrystusa (1. Zwiastowanie. 2. Nawiedzenie, 3. Narodzenie, 4. Przedstawienie, 5. Chrzest, 6. Ecce homo, 7. Święte kobiety przy grobie), znajdujące się także na bransoletach, z formułkowym napisem: *Κύριε, βοήθει τὸν δοῦλόν σοι* tj. Panie, pomóż słudze twemu NN. (A. Schlumberger, *Mélanges d'archéologie byzantine*, Paris 1895, I 68). Ten rodzaj pierścieni jest zarówno pod względem napisu, jak i przedstawienia, formą ostateczną, zupełnie schrytystjanizowaną. Treść zaś niereligijną i zabobonną zachował albo typ odpowiadający dawnemu pierścieniowi leczniczemu, a służący do leczenia chorób, albo też typ powstały pod wpływem zabobonu żydowskiego, który stał się odtąd międzynarodowym, mianowicie ów pierścień salomowski, znany z tak licznych opowieści.

Występuje on poraz pierwszy za czasów Wespazjana w opowiadaniu Josephusa, który opowiada o Salomonie jako o uczonym w znaczeniu swego czasu; przecież wówczas *σοφός* oznaczało maga, czarownika. Opowiada więc, że Salomon napisał księgę o cudownej mocy leczniczej roślin, a Eleazar w obecności Wespazjana leczył opętanego, wyciągając mu z nosa demony za pomocą pierścienia, w którym zamkniętą była roślina, wskazana przez ową księgę. Praktyka ta pozostaje jeszcze w najściślejszym związku z ówczesną urzędową medycyną, która również w wielu wypadkach przepisywała noszenie pewnych lekarstw *sub anulo* celom skuteczniejszego działania (Cato Agric. 159. Plin. XXVI 91. Ps.-Theodor. 313, 4. 7. Ps.-Apul. 92, 1. Theodor. Prisc. IV 4. Marcell. I 44. 76). Pierścienia salomonowego używają tylko koła lekarskie, bo w kołach ludowych przybrał on charakter i nazwę pieczęci salomonowej, więc pierścienia z wsadzonym kamieniem. Wedle uczonej tradycji bizantyńskiej, kamieniem tym miał być nieznany zresztą, występujący tylko tutaj, czarny jak węgiel demonit (Meliteniotes v. 1191 *καὶ μελανίζοντα σφοδρῶς τῆ χροῖα δαιμονίτην, ὃν φέρων εἰς δακτύλιον ὁ Σολομῶν ὁ μέγας | τὰς τῶν δαιμόνων φάλαγγας ὑπέταξε θεόθεν*).

W czasach bizantyńskich nazywają pieczęcią salomonową rodzaj medaljonu, noszonego jako amulet<sup>1)</sup>. Wspomina o tym pierścieniu także księga baśni z 1001 nocy: odszukują tam ten cudowny pierścień, gdyż Salomona pochowano z nim na wyspie siedmiu mórz<sup>2)</sup>. Stąd dopiero może wątek ten przeszedł do nowoczesnych baśni, np. estońskiej<sup>3)</sup>. Jak pomiędzy pismami Hermesa Trismegistosa istniały niegdyś księgi, traktujące o cudownych właściwościach pierścionków (znamy tylko ich tytuły: *De anulis liber 1, De VII anulis planetarum*<sup>4)</sup>, tak też uczeni średniowieczni znali jakąś księgę *De anulo Salomonis*, o której znalezieniu podaje wiadomość Jezuita de Pineda, *De rebus Salomonis, Moguntiae 1613, 207*; prawdopodobnie księga ta, zniszczona przez inkwizycję hiszpańską, teraz nam nieznana, jest identyczna z zachowanym nam midraszem tego samego tytułu, tłumaczonym np. przez A. Wünsche, *Aus Israels Lehrhallen, Leipzig 1907, II 9 nast.*; midrasz ten podaje baśń o utracie pierścienia, fatalnych skutkach tego dla Salomona, oraz o znalezieniu klejnotu. Pod wpływem praktyki bizantyńskiej rozumieli późniejsi żydzi i chrześcijanie pod tą nazwą tylko pentagram lub sześciokąt (Ganszyniec, *Pas magiczny 15*), oznaczony wyraźnie także jako pierścień (*anulus Salomonis*).

Zwyczaj noszenia pierścieni amuletowych w średniowieczu musiał być bardzo rozpowszechniony, skoro usiłowano usprawiedliwić go jakąś teorią naukową. Taką teorię zawdzięczamy Mikołajowi z Polski<sup>5)</sup>, który w swoim „Antipocras“ rozprawia także (w. 289—326) o pierścieniu: *hic agitur de anulo mirifico qui debet componi ex rebus diversis empiricis*. Wedle teorii Mikołaja pierścień jest lekarstwem jak wogóle amulety; amulety różnią się od innych lekarstw tem, że są noszone, a nie zażywane; ale ich siła lecznicza jest większa, ponieważ lekarstwa mają swoją siłę z ziemi, amulety zaś wprost z nieba, gdyż gwiazdy udzielają im części swej siły. Mikołaj jest więc zwolennikiem ówczesnej astrologii, która

1) P. Perdrizet, *Σφραγίς Σολομώνος*, w: *Revue d. études grecques XVI 1903, 42—61* z bogatą literaturą.

2) *Der Tausend und einen Nacht noch nicht übersetzte Märchen usw. von Hammer-Zinslering I 311.*

3) *Kreutzwald-Loewe, Esthnische Märchen, 1864, 40 Anm.*

4) *Fabricius-Harless, Bibliotheca Graeca I 74.*

5) *Ganszyniec R., Brata Mikołaja z Polski Pisma lekarskie, Poznań 1920, 62.*

przypuszczała bezpośredni wpływ gwiazd na ziemię. Z tytułów rozdziałów wynika, że pierścień Mikołaja składał się z rozmaitych cudownych leków t. zw. empiryków, których bliżej na podstawie tekstu określić nie można; ale tu pomocne są nam notatki innych pisarzy średniowiecznych, rozprawiających o takich pierścieniach, jak np. Withal'a Little Dictionary:

The bone of a haire's foote closed in a ring  
Will drive away the cramp, when as it doth wring.

Tego rodzaju pierścienie Mikołaj zaleca, gdyż rozpoczyna swoją rozprawę temi słowy: „Silniejszy od Marsa, poczęty ze sztuki Apollina, urodził się pierścień“. Marsa wymienia autor dlatego, że w średniowieczu ulubione były pierścienie z drogocennymi kamieniami, na których był wryty bóg wojny, *Mars gradius*. Taki pierścień złoty z w. XIV znaleziono w Reigate (Anglja): na krwawniku wryty Mars, a na samym pierścieniu czytamy słowo: †ANDMO. prawdopodobnie nazwisko właściciela (*Archaeolog. Journal* IV 1847, 151). Wydawca dodał tu uwagę następującą: „The figure of Mars upon an antique intaglio was regarded during the middle ages as gifted with talismanic virtues and it is mentioned both in the curious treatise „*De sculpturis lapidum*“ and the early printed book, entitled *Techel*... It is affirmed that „la pierre de la planette qui est appellee Mars, fait victoire et delivre des causes adverses et contraires“.

Zachowane pierścienie świadczą, że krajem klasycznym pierścieni zabobonnych była Anglja. Łączy się to prawdopodobnie z ceremoniałem dworskim, gdyż Anglicy wierzyli w przywilej swych królów leczenia pewnych chorób<sup>1)</sup>; do czasów nowszych ceniono tam wysoko „królewski pierścień kurczowy“ (*the king's kramp ring*), który pomagał przeciw kurczom. W liście pisanym do Ridley'a biskup Gardner nazywa ten pierścień „*the special gift of curation ministered to the kings of this realm*“. Być może o takim samym pierścieniu wspomina kanclerz Hatton w liście do Sir Thomasa Smitha, w którym go prosi, żeby dał królowej Elżbiecie pierścień jako najlepszy środek ochronny przeciw panującej wówczas epidemji: „I am likewise bold to commend my most

<sup>1)</sup> Por. o tem *Bull. Soc. A. Fr.* 1913, 87 nast. Być może jest to przeżytkiem kultury starogermańskiej, bo podług *Rîgsmâl* (*Edda* wyd. Reclam 166) król umiał leczyć chorych, ponieważ znał runy.


humble duty to our dear mistress (t. j. królowa Elżbieta) by this letter and ring, which hath the virtue to expell infectious airs, and is (as it telleth me) to be worn betwixt the sweet duggs, the chaste nest of pure constancy. I trust, Sir, when the virtue is known, it shall not be refused for the value". Zrozumiałe więc, że conajmniej jeden rodzaj pierścieni, rozpowszechnionych po całej Europie, usiłowano wyprowadzić z Anglii: chodzi o pierścienie z napisem *thebal gut guttani*. Dotąd znamy następujące egzemplarze z tym lub z podobnym napisem:

1. Pierścień platerowany złotem, w. XIV, znaleziony w r. 1846 na cmentarzu w Bredicot, Worcestershire z napisem: †THEBAL GVTH GVTHANI (Archaeol. Journ. III 1846, 267).

2. Pierścień platerowany złotem, znaleziony w Glamorganshire, z napisem na stronie zewnętrznej: †ZARA. ZAI. DEZEVEL, a po stronie wewnętrznej: †DEBAL. GVT. GVTTANI (ibid. 358).

3. Pierścień złoty, znaleziony w lesie Rockingham, w r. 1841, z napisem po stronie zewnętrznej: †GUTTV:GUTTA:MADROS:ADROS, a po stronie wewnętrznej: VDDOS:UDDOS:-:THEBAL (ibid.).

4. Pierścień złoty, znaleziony w Wiltshire, dziewięciokątny, z napisem: †|9|HB|AL|yU|9|FU|9A|NI (ibid. V 1847, 159).

5. Pierścień srebrny, kupiony w Rzymie, w zbiorze Fröhnera, z napisem w 12 polach: †A|ωG|VT|GV|TT|HE|BA|LG|VT|TA|NI| (Comptes Rendus Acad. Inscript. = CRAI 1918, 217).

6. Pierścień, znaleziony w Petrossa i znajdujący się obecnie w muzeum w Bukareszcie, z literami pisanymi runami anglosaskimi: GVTANI OCVI HAILAG (zamiast OCVI podają inni np. de Mély, OD; bogatą literaturę o tym pierścieniu podaje Ch. de Linas, Les origines de l'orfèvrerie cloisonnée III 350, 387).

7. Pierścień św. Błażeja, biskupa miasta Sebaste, zachowany niegdyś wśród relikwii opactwa Vigogne, z napisem po stronie zewnętrznej: †GHEBAL. GUTH. GUTHENSIS. GUTHANI, po stronie wewnętrznej: †NAI †GUBA. VBA. GOTA. (Arnold Rayssius, Hierogazophylacium Belgicum, cytowany przez de Mély w CRAI 1898, 218).

8. Pierścień Ulgera, biskupa miasta Angers we Francji (1125—1149), znaleziony w jego grobie w r. 1896, z napisem po stronie zewnętrznej: B. E. S. T. A. R. A. wokoło jaspisu, przedstawiającego mrówkę, i po stronie wewnętrznej: †THEBAL GVT

GVTTANI (Urseau w CRAI 1896, 412 i Bulletin Archéol. du Comité d. trav. hist. 1896, 519. Deloche w CRAI 1896, 447. F. de Mély w CRAI 1898, 216 i Bull. de la Société d. Antiq. de France 1916, 342. 1919, 212, Bruston ibd. 1921, 155).

9. Pierścień srebrny, ośmiokątny, znaleziony w pobliżu Eythra, niedaleko Lipska w Niemczech, z napisem, rzekomo w głoskach w. XII: THEBAL GVT GVTANI (C. Seyfarth, Aberglaube und Zauberei in der Volksmedizin Sachsens, Leipzig 1913, 264).

10. Pierścień złoty w Muzeum lubeckim, znaleziony w r. 1852 w Lubece (Holsztein, Niemcy), dziewięciokątny, z napisem: †TH E BAL CV T TANI (W. Deecke, Amuletringe des heiligen Theobald von Thann, w: Jahrbuch f. Geschichte, Sprache und Litteratur Elsass-Lothringens VIII 1892, 37).

11. Taki sam pierścień złoty w Muzeum kopenhaskim, znaleziony w r. 1828 w Snoghöi na brzegu morskim w Jutlandzie (Danja) z napisem: † TH EB AL GV TG VT HA NI (Deecke ibd. 38).

12. Pierścień srebrny w Muzeum kopenhaskim, znaleziony w r. 1851 we wsi Torkildstrup na wyspie Falster (Danja), razem z innymi klejnotami, dziewięciokątny, z napisem: †T HE BA LG VT GV TG TT AN (Deecke ibd.).

Pierścień srebrny, znaleziony w Bernie Szwajcarskim (przytoczony przez Babelon w Bull. Archéol. 1896, 520) i pierścień opisany przez C. W. King, Early Christian Numismatics and other antiquarian tracts, London 1873, 216, zdaje się należą do tej samej grupy.

Liczne mamy wysiłki i próby tłumaczenia tych zagadkowych napisów<sup>1)</sup>. Próby te sięgają do wieku XVII-go; zakonnicy opactwa Vigogne, chcieli bowiem wiedzieć, co napisano na ich relikwii i zwrócili się po informację do sławnego profesora języków wschodnich, Josephus Barbatas Memphiticus, który się zajmował widocznie — jak na to wskazuje przybrane jego nazwisko — także wysoko wówczas cenionymi naukami tajnymi: profesor orzekł, że litery są hebrajskie (w rzeczywistości są gotyckie) i że napis zewnętrzny znaczy: Adflctus in Guth Guthensis, a wewnętrzny: Gemens et veni Goutah, quaeso salvum me fac. Nie wiem co więcej

<sup>1)</sup> Nieprzystępną mi rozprawę A. Tille, Thebal Amulets, w Scots Lore, Febr. 1895, znam tylko z tytułu.

jest zagadkowe, czy to tłumaczenie, czy oryginał: ale zakonnicy zdaje się rozumieli to tłumaczenie, bo byli niem zadowoleni i przekazali je potomności. Petersen<sup>1)</sup> szukał w tych głoskach nazw bóstw: The(os), Bal, Cutt (=Gott), lub Thebal (=djabel), Gut-tani (=Wodan). Deecke zaś chce to historycznie tłumaczyć: „Ich nehme an, dass die nach Thann wallfahrenden Pilger eine Nachahmung des Ringes des heiligen Theobald, teils als Andenken, teils zum Schutze als Amulet von dort mitzunehmen pflegten; die Inschrift wurde vom Verfertiger hinzugefügt, konnte daher variiert werden, was zum Teil in uneinsichtiger Weise geschah“. Na tej podstawie rozumie słowa jako: Thebal (=Theobaldus) C(onfessor) V(enerabilis) T(utor) Thani tj. Teobald wyznawca czcigodny opiekun miasta Thann. Ponieważ imię to występuje w starofrancuskim jako Thiebal, wyjaśnienie to dla wykazania początków tej legendy jest wcale możliwe, i w każdym razie z wszystkich mi znanych najlepsze; sama zaś zasada wyjaśnienia zgadza się z pewnikiem, że prawie wszystkie amulety chrześcijańskie zostały rozpowszechnione przez pielgrzymki (por. Ganszyniec, Pas magiczny, 28). Zastanawia jednak, że większą ilość tych pierścieni znaleziono w krajach północnych, najmniej zaś w Niemczech i w Alzacji — gdziebyśmy się spodziewali ich najwięcej. W najnowszych czasach przede wszystkim de Mély, nie znając prac swoich poprzedników, starał się o wyjaśnienie tych słów: brak mu wprawdzie przygotowania lingwistycznego i filologicznego, ale za przykładem innych, usiłował to zastąpić wybujałą wyobraźnią; wyjaśnia on więc napisy pierścienia nr. 8 tak: *Benedictus Est Super Terram Andegavensis Reverendissimus Antistes*, co oczywiście jest zupełnie chybione. W drugim zaś napisie przyjmuje mieszaninę języków, ponieważ Roger Bacon raz ją poleca, i tłumaczy: *thebal* (hebrajskie: niech leczy) *gutt* (niemieckie: dobrze), *guttam* (łacińskie: reumatyzm). Fantastyczne to tłumaczenie zjednało sobie nawet zwolenników; tak przyjmuje i akredytuje je w kołach archeologów dziekan uniwersytetu w Montpellier, Charles Bruston, dobry zresztą znawca języka hebrajskiego, który tylko pierwszą część inaczej wyjaśnia — mianowicie z hebrajskiego (Bull. Soc. Ant. de France 1921, 155): „*Reshet hara, le filet du mal c.*

<sup>1)</sup> Zeitschrift d. Vereins f. Lübeckische Geschichte u. Altertumskunde I, 1858, 238.

à-d. dans lequel le mal en question est censé devoir être retenu captif et détruit; *thebal*, jussif piël de la racine *BaLaH* (consumptus est), a pour sujet le filet, qui est féminin en hébreu; et l'on traduit sans difficulté: *que le filet du mal consume bien la gutte*". Bruston zbyt pospiesznie i lekkomyślnie rozwiązał te zagadki; zagadnienie należy uważać jeszcze za otwarte. Forma 8- czy 9-kątna pierścienia wyprowadza się z techniki bizantyńskiej; pierwszą część napisu uważam z de Mély'm za skróty słów łacińskich, drugą zaś — jeżeli kto nie zgadza się na tłumaczenie Deeckego — są słowa hebrajskie lub raczej aramejskie<sup>1)</sup>: niech więc znawcy i chętni spróbują znaleźć właściwe tej zagadki wyjaśnienie.

Bardzo możliwe, że pierścienie te miały chronić ich nosicieli przed guttą i że do tego wierzenia przyczyniło się słowo *guttani*, które mogło powstać z zepsutego *guttam*; w każdym razie potwierdza to wierzenie Mikołaj z Polski, u którego Pierścień sam się chwali (w. 317): „Kaszel i dychawica i puchlina w gardle i bronchitis i arthritis (= gutta) przez lekarzy nieuleczalne... ustępują, gdy na zewnątrz wiszę“. O tem samym mówi inwentarz króla Karola V, nr. 618: „Item la pierre qui guérit la goutte, en laquelle est entaillée un roy et lettres en ébrieu d'un coste et d'autre; laquelle est assyse en or, à fillet, et a escript au dos sur le dict fillet“. Podobnie istniały w średniowieczu osobne pierścienie przeciw trądowi (Archaeologia XXI 25, 120); inne zaś miały chronić przed padaczką: do nich zaliczam te okazy, na których czytamy nazwiska św. Trzech Królów, którzy byli orędownikami w padaczcze, jak to czytamy po raz pierwszy w wierszowanym traktacie medycznym, napisanym ok. r. 1280 w Montpellier, p. t. Thesaurus Pauperum:

Gaspar fert myrram, thus Melchior, Balthazar aurum:  
Haec tria qui secum portabit nomina regum  
Solvitur a morbo Christi pietate caduco.

<sup>1)</sup> O roli hebrajskiego w takich napisach por. Ricardus Argentinus, De praestigiis et incantationibus Daemonum et necromanticorum, Basileae 1568, 27: At si quis hic quaerat qua dialecto maxime capiuntur daemones, sciendum est Hebraica, id quod per daemoniacos expertum est, qui non sua, sed Daemonum inhabitantium dialecto loquuntur quae eadem una est Angelis et Daemonibus; ut in religione quaque barbaras voculas multum habere momenti non ita pauci fatentur.

Znajdujemy więc imiona ich wyryte na złotym pierścieniu, niegdyś wystawionym w Kensington w r. 1862 (nr. 105 w nr. 7170 katalogu tej wystawy). Ciekawszy, bo obszerniejszym zaopatrzony napisem, jest pierścień srebrny, niegdyś w muzeum Chateauroux (Fillon w Congrès archéol. de France, Paris 1873, XL<sup>e</sup> session p. 533. Adr. Blanchet w Bull. Soc. Ant. de France 1898, 246), obecnie — bo trudno przyjąć, żeby zachowały się dwa egzemplarze zupełnie jednakowe — w zbiorze Jos. Dubrulle, Lille (C. Enlart w Bull. Soc. A. Fr. 1908, 208. Bruston ibd. 344); należy on jeszcze do w. XIII. Po stronie zewnętrznej nosi on na dwu płytkach napis w literach gotyckich:

+On Eloi. Elos Adonai Satai nentem Seas Spotanea honore.

+m Deo eg pa liberatione trie. Et Verbum caro factum ert (lub *ebt*).

Po stronie wewnętrznej czytamy: +Dagagre guret guttam Gaspar, Melchior, Baltazar. Wyjaśnienie tego podano już w r. 1898: On jest greckie *ὁ ἴδιος* jako imię boskie, Satai pisano zamiast Shaddai, inne imiona są znane. Rytownik zresztą nie rozumiał tekstu, który kopiował. „Le texte n'est autre qu'une invocation talismanique contre la foudre, qui se lit sur des cloches et sur d'autres objets, mais elle est transcrite ici avec des substitutions de lettres et une interpolation qui coupe en deux le mot *patrie*. De plus, le graveur a copié un texte ou la nasale *m* devait être abrégée par des traits qu'il a omis de reproduire; il faut lire: *mentem scā* (sanctam) *spōtaneā* (spontaneam); *honorem deo et patrie liberationē* (liberationem)“ (Enlart). O pochodzeniu tej formułki, poucza nas J.-B. Fouilloux (w Congrès Archéol. de France, LXII<sup>e</sup> session, 1895, Caën 1897, 335): „ce texte est exactement celui d'une inscription sur marbre, déposée par la main d'un ange sur le tombeau de Ste Agathe, au moment même ou l'on procède à l'inhumation de l'illustre vierge et martyre, protectrice de Catane. La liturgie catholique s'en est emparée pour la composition des différentes prières adressées à la Sainte et spécialement pour la formule de bénédiction de petits billets destinés à protéger contre l'incendie sur lesquels on commençait par écrire: *Mentem sanctam + spontaneam + honorem deo + et patriae liberationem, ignis a laesura protege nos, Agatha pia*“. Niewyjaśniony jest dotychczas drugi napis tego pierścienia; wprawdzie zauważył już Blanchet, że wyryto *guret* zamiast *curet*, ale nie wiadomo co znaczy słowo *dagagre*.

Bruston myśli o mylnej pisowni słów: *date aegro* lub *aegrae*; bardzo o tem wątpię, przypuszczenie to wątpliwe, choć trudno mi coś lepszego przedstawić<sup>1)</sup>).

Imiona boskie, wyrte na tym pierścieniu, spotyka się też na innych, ale nie wiemy, na co one miały pomagać. Z w. XII pochodzi taki złoty pierścień, znaleziony w r. 1763 w pobliżu miasta Amiens<sup>2)</sup>. Słuszną jest uwaga Brustona, że podane tam *Ontlya* zawiera *On El Ya*.

Inna grupa pierścieni chronić miała przed zatruciem się; myślę, że do niej trzeba zaliczyć pierścienie z napisem *ananizapta*, ponieważ Guarinus podaje w swoim słowniku, drukowanym w Strasburgu 1491, że: „Ananisapta mala mors interpretatur et quaelibet littera repraesentat unam dictionem, scil.: Antidotum Nazareni auferat necem intoxicationis, sanctificet alimenta pocula Trinitas alma. Unde:

Est mala mors capta dum dicitur ananisapta:  
Ananisapta ferit mortem quae laedere quaerit“.

Znam dwa pierścionki tej grupy, jeden znaleziony w Coventry Park (Anglja) z napisem ANANYZAPTA „with various curious devices“ (Archaeologia XVIII 306) i drugi również bliżej nie opisany z napisem: ihc T ananizapta + xpi + T (Archaeol. Journ. III 1846, 359).

O przeznaczeniu innych pierścieni z napisami tajnymi nic powiedzieć nie potrafię — zestawiam więc znane mi okazy:

1. Cienki, złoty pierścień, znaleziony w r. 1741 w Newark (Anglja) z napisem: AGLA. THALCVT. CALCVT. CATTAMA. (Camden, Britannia ed. Gough II 404). Agla czyta się także na pierścionku opisanym przez Caylus j. w. VI, pl. XXX. H. Otte w Bull. Soc. A. Fr. 1846, reszta napisu jest może tylko zepsutą formą z Thebal Gut Guttani.

2. Pierścień srebrny, w zbiorze A. Blancheta, Paryż; w części środkowej ma on napisy, a mianowicie na stronie zewnętrznej: +.IA. +.IZ+S. A. B + Z + NG. F +.B, wewnątrz: FC.EE.B. ER.+A.BIR+. SABA + ZE. Blanchet (w Bull. Soc. A. Fr. 1898, 240) sądzi, że *Saba* jest skrótem słowa *Sabaoth*.

<sup>1)</sup> Z w. XVI zob. Joa. Wier, De praestigiis daemonum, Basileae 1556, 516: digito, ne comitali morbo correpta cadat, anulus applicetur hoc modo intus notatus: + habi + haber + hebr +.

<sup>2)</sup> Caylus, Recueil des Antiquités VI 404, pl. CXXX.

3. Pierścień miedziany w muzeum miasta Orléans, z napisem: TETRAGRAMATEON<sup>1)</sup>, t. j. imię boskie Tetragrammaton, o którym podałem krótką wiadomość w rozprawie: „Pas Magiczny“, Lwów 1922, 33.

### **Pierścień we współczesnych wierzeniach ludowych.**

Ciekawe byłoby przedstawienie dalszych dziejów czarodziejskiego pierścienia poprzez epokę odrodzenia do dni dzisiejszych, ale dawny materiał jest zbyt obszerny, bo obejmuje całe dzieła i zasługuje na osobną rozprawę, a materiał nowoczesny znam zbyt dorywczo, bym w niniejszym szkicu mógł dać opracowanie także tej strony zagadnienia. Jednak już obecnie można stwierdzić, że zabobon nowoczesny opiera się prawie zupełnie na odrodzeniowej nauce o pierścieniu, powstałej w kołach uczonych i przez nich rozszerzonej, zwłaszcza przez lekarzy i księży. Jeszcze teraz w pewnych okolicach, ksiądz katolicki przy wizytacji rozdziela pierścionki jak np. w Karyntji<sup>2)</sup>. Także w okolicach protestanckich, dawny leczniczy pierścień jeszcze teraz jest w wielkim poszanowaniu. Materiał do nich pochodzi z trumien: np. podaje o Saksonji Seyfarth l. c. 268: „In einer ganzen Reihe von Orten sammelt der Totengräber die eisernen Beschläge von alten ausgegrabenen Särgen, aus denen der Dorfschmidt „Klamm- oder Gichtringe“ verfertigt. Er muss sie jedoch in der Marterwoche schmieden, denn dann sind sie am wirksamsten... In der Umgebung von Grimma findet man noch heute eiserne Ringe aus Sargbeschlägen mit dem eingeritzten Wort „Jesus“. Es herrscht der Aberglaube, dass Mädchen oder Frauen, die einen derartigen Ring während des Beischlafs tragen, vor dessen Folgen geschützt wären“.

Należałoby i w Polsce przeprowadzić poszukiwania, celem stwierdzenia analogicznych przesądów.

<sup>1)</sup> Desnoyers, Catal. du Musée hist. de la ville d'Orléans 1884, 2<sup>e</sup> partie p. 91 nr. 721.

<sup>2)</sup> Thom. Hell (w Zeitschrift d. Vereins f. Volkskunde IV 1894, 79): „Der freundliche Pater (Kapucyn lub Franciszkanin) teilt im Hause Gaben aus: Paternkreuze und Pfennige, geweihtes Kräuterpulver für das kranke Vieh, Lukas-zettel unter den Strohsack zu legen; er beschenkt die Knaben mit heiligen Bildern und steckt den Mädchen Ringe an die Finger und unter das Kissen des Wiegenkindes schiebt er ein geweihtes Amulett“.